

RUDOLF MICHAŁEK*

Granice wolności i odpowiedzialności uczonego**

W ramach proponowanego problemu chcę poruszyć następujące sprawy:

- Etyka w nauce i dydaktyce;
- Warunki efektywności pracy naukowej;
- Komfort psychiczny w zawodzie naukowca.

Na wstępie tych rozważań chciałbym postawić pytanie, czy praca naukowa jest zawodem czy powołaniem? Dla uzyskania odpowiedzi na to pytanie posłużę się wypowiedzią Ludwika Hirszfelda: „Myślę, że tajemnicę powołania naukowego można byłoby wyrazić jako sumę algebraiczną namiętności myślenia i głodu życia. Gdy głód życia jest zbyt duży, namiętność myślenia nie wystarczy, by go zaspokoić. Dlatego do nauki i sztuki garną się przede wszystkim ludzie trochę wykołejeni, o mniejszych szansach życiowych. Nauka i sztuka, ale ta prawdziwa, cicha, zadumana, tęskniąca, nie znosi państwowotwórczych frazesów”. Zadaniem nauki jest poszukiwanie prawdy i tworzenie wiedzy o otaczającej nas rzeczywistości. Stąd też nauka sama w sobie, poprzez zaszczytny cel, a nie przez stosowanie – jest etyką. Środowisko naukowe jest ośrodkiem trudnym o nasilonym egocentryzmie, o dużej wrażliwości emocjonalnej, ambicji, a jednocześnie o małej odporności na stres, co prowadzi nieraz do dezintegracji tego środowiska. Można to zrozumieć, zważywszy, że nikt przecież nie jest w stanie tak mocno wierzyć w swe idee, jak sam ich twórca. Dla ich rozjaśnienia trzeba jednak stale dbać o stwarzanie warunków społecznych i międzyludzkich, najbardziej sprzyjających twórczości naukowej, a przede wszystkim wychowaniu młodych naukowców. Im wyższy poziom dojrzałości intelektualnej uczonego, tym większe winno być oczyszczenie z osobistych ambicji, egocentryzmu, żądy władzy. Bo czymże jest władza: ogrom pracy i odpowiedzialności, a jedyną jej zaletą jest uzyskanie marginesu bezkarności i zaszczytów, które zbyt często swą teatralnością zasłaniają goliznę treści, na rzecz pełnego alterocentryzmu i poczucia odpowiedzialności za innych. Wszystkim sprawującym dziś władzę, zwłaszcza na naj-

* Prof. dr hab. Rudolf Michałek, członek rzeczywisty PAN, Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja, Kraków

** Fragmenty wykładu wygłoszonego na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie podczas uroczystości nadania tytułu doktora honoris causa

wyższym szczeblu hierarchii państwowej godzi się przypomnieć słowa Wielkiego Polaka, Prymasa Stefana Wyszyńskiego: „Człowiek dopiero wtedy jest w pełni szczęśliwy, gdy może służyć, a nie wtedy, gdy musi władać. Władza imponuje tylko małym ludziom, którzy jej pragną, by nadrobić w ten sposób swoją małość. Człowiek naprawdę wielki, nawet gdy włada, jest służebnikiem”. Działalność ludzka odzwierciedla się w czynach i w tworzonych dziełach. Zdaniem Schopenhauera – pierwsze są udziałem wielkich dusz, a drugie wielkich umysłów. Czyny, nawet największe, dość szybko mijają, ale dzieła trwają, niemal wiecznie, oddziałując na następne pokolenia. Czyny: Seneki, Cezara czy Platona przeminęły bezpowrotnie, ale ich dzieła służą do dzisiaj i są własnością kultury ludzkiej. Albowiem ocena ludzkich czynów zawsze wiąże się z oceną ich twórcy, w myśl ewangelicznej zasady: „nie może dobre drzewo złych owoców rodzić”. Pozornie wydawać się może, że w odniesieniu do ludzi z najwyższym intelektem stosuje się ulgową taryfę oceny moralnej. Innymi słowy, granice wolności są niewspółmiernie szersze. W gruncie rzeczy w ocenie moralnej stosuje się raczej zaostrenie wymogów etycznych. Wynika to z przeświadczenia, że wybitne walory umysłowe zwiększają równocześnie szansę rozeznania, a tym samym zakres odpowiedzialności etycznej. Naturą człowieka jest pragnienie wolności i swobody decyzji. Tak często używamy słowa wolność. Czymże dla człowieka jest to pojęcie? Godzi się przypomnieć, że jest podstawową kategorią antropologiczno-antologiczną o fundamentalnym znaczeniu w filozofii, teologii, psychologii, ekonomii i polityce, a także w prawie. Jego rozumienie bywa różne i zależy od przyjętych koncepcji metafizycznych i etycznych. W powszechnym uznaniu przez pojęcie wolności rozumie się idealną sytuację braku przymusu, podejmowania decyzji i działania w sposób absolutnie niezdeteminowany, w zgodzie z własnymi popędami i własną wolą. Pamiętać jednak musimy przestrożę księdza profesora Tischnera, że granicą wolności człowieka jest nienaruszalność wolności drugiego człowieka”. O etyce wolności, sprawiedliwości i odpowiedzialności często wypowiadał się także Stanisław Staszic. Oto jedna z jego myśli: „głowy jak serca rzucają się na podłą usłużność nie znajdują w sobie nic takiego, co by ich przed samym sobą wstydziło.... Ludzie wyniesieni na stanowiska stają się uprzywilejowanymi, tworząc system poglądów usprawiedliwiających przekonanie, że to oni reprezentują wolę całego narodu”. Dalej Staszic mówi: „nie Ci są najgroźniejsi, co sami nie umieją myśleć, ale Ci co lękają się gdy drudzy myślą”. Następnie konsekwentnie stwierdza „że tylko temu się więcej od społeczeństwa należy, kto więcej z siebie tejże społeczności daje”. W nauce nie chodzi na ogół o wyróżnienia materialne, w opinii wielu uczonych panuje przekonanie, że byłoby dla nauki wielkim nieszczęściem, gdyby jednocześnie praca naukowa była wysoko rentowna, choć przecież i tak dla wielu doza uznania i zaszczytów nie jest trawiona bez szkody dla ich właścicieli. W duszy uczonego w dążeniu do poznania prawdy winno być wiele dobroci i rzetelności. Wymaga tego po prostu samo dobro twórczej pracy

naukowej. Zgryźliwość, zawiść, niechęć do ludzi, intrygi są nie do pogodzenia z pogodą ducha, bez której nie może być jasnej i spokojnej twórczości. Wymagania etyczne w stosunku do uczonego są znacznie wyższe w porównaniu z przeciętnym człowiekiem. Wynika z nich odpowiedzialność względem: wyboru tematu, wierności wobec własnych przekonań, wyboru dróg poznania, własnego rozwoju, a także obowiązku nauczania następców. Zdaniem Szekspira są trzy rodzaje wielkości: pierwsza z którą się rodzimy, druga, którą sami wypracujemy, i trzecia, która została nam przydzielona. Pierwsza znamionuje geniuszy – jeśli wielkość skojarzy się z siłą charakteru. Bo to, na co nas stać, zależy od genetyki, to, do czego się dojdzie, od własnej pracy nad sobą, kariera zaś od elastyczności ducha. Miarą kwalifikującą mistrza w nauce są osiągnięcia i sukcesy jego uczniów. Wielki jest nie ten, wobec którego wszyscy czują się mali, ale ten, przy którym wszyscy czują się wielcy. Zadaniem uczonego w stosunku do następców jest umożliwienie im realizacji talentów, zarówno tych największych, jak i mniejszych, tkwiących w ludziach. Oceną zaś jego efektywności kształcenia jest świadome pomijanie w doborze kadry ludzi bez talentów i charakteru. Kiedy się naukę przekazuje, winno się odczuwać, że na tej drodze chce się przekazać nie tylko wiadomości, ale także swój świat wartości i umiłowanie nauki, aby uczniowie czuli, jak im nie tylko przyrasta mózg ale i serce. Należy dążyć do systemu, który by nie nauczał, ale uczył myśleć; jak od prostego zaobserwowania faktów przechodzić stopniowo do określenia i wytwarzania nowych pojęć. Prawdziwie naukowym środowiskiem jest to, gdzie: do duszy przemawia wspaniała duma tradycji, chwała dzieł dokonanych, urok wyników wielu potężnych umysłów, pamięć polotu geniuszy, którą przesiał tam każdy kamień w murze, tam napomina i przykładem świeci spokój i równowaga przeciwnych, a przecież szanujących się nawzajem poglądów, dążeń i prądów, nieograniczona swoboda uczciwych przekonań, moc potępienia wszystkiego, co jest autentycznie nikczemne. Wynika to oczywiście z faktu, że nauka umacnia człowieka, żąda od niego bezstronnej czci prawd, każe kochać cel idealny, stokroć bardziej aniżeli siebie samego. Pięknie tę tezę wygłosił Natson, wspominając: „Żyliśmy bez niskich rachub, bez lęku, bez jeszcze niższych zazdrości, ile było uroku, ile cichej radości, w bliskiej przyjaźni, w zaufaniu wzajemnym, w obcowaniu prostym, łatwym i krzepiącym, w rozmowach śmiałych, polotnych, po których pozostawało mi wrażenie wspaniale odegranego koncertu”. W takich warunkach chce się pracować, a każdy pojedynczy sukces jest radością i dumą całego zespołu. Człowiek nauki jest w takim stopniu twórcą otaczającej rzeczywistości, jak ona twórcą jego samego. Choć dzieła jego nie są pomnikami z marmuru – są one żywą materią życia i myślenia. I dlatego nowe pokolenia muszą tworzyć na nowo, na swoją własną miarę i swoje możliwości. Żadnemu pokoleniu nie dane jest kształtować rozwiązania w sposób ostateczny. Przeciwnie, postęp polega na tym, że osiągnięcia ludzkie przybierają ciągle odmienne postacie i są pomnażane o coraz nowsze wartości. Jednak przyszłość może

stać się krokiem do przodu tylko pod warunkiem, że włożony trud stanie się własnością wiedzy, a twórczość pobudzać będzie wyobraźnię. W myśl zasady, że ziarno prawidłowo zasiane wszędzie nawet na ugorze. Wolność, swoboda, tak ważne w działalności każdego naukowca, muszą mieć jednak swoje zabezpieczenie w pełnej odpowiedzialności za podejmowane i tworzone dzieła. Zaprawdę będzie źle, jeżeli wolność słowa przez naukowców nie będzie rozumiana jako obowiązek państwowy i społeczny. W każdym eksperymencie naukowym istnieje ułamek ryzyka. Stoimy zatem przed moralnym dylematem, jakie są granice ludzkiej ingerencji w prawa natury. W trudnych decyzjach przywróćmy w pamięci opowieść o uczniu czarnoksiężnika, będącą rozwinięciem mitu o puszcze Pandory. Stale musimy mieć na uwadze, aby przestrzegać granicy eksperymentu naukowego, który przecież może się wymknąć spod kontroli. W trudnych decyzjach i etycznych wątpliwościach pamiętajmy o zasadzie, że najważniejsza jest odpowiedzialność uczonego względem prawdy. Etyka jest funkcją czasu, miejsca i posiadanej wiedzy. Przeciwnicy postępu uważają za arogancję wszelkie próby modyfikowania natury. Dla ludzi w pełni świadomych arogancją jest utrzymywanie, że to my, tacy, jakimi jesteśmy, jesteśmy doskonali. Opierając się zatem na rzetelnej wiedzy, zachowując niezbędne ryzyko, musimy podążać naprzód w badaniach, gdyż nie mamy prawa wyłączać światła dla przyszłości. Przedstawiane dylematy mają szczególnie istotne znaczenie dzisiaj, na początku XXI wieku, gdy nauka dochodzi do największego rozkwitu, a jej osiągnięcia stają się naszym wspólnym udziałem. Dzięki rozwojowi fizyki, chemii, biologii i informatyki powstają nowe techniki i technologie w medycynie, technice i rolnictwie. Inżynieria genetyczna dostarcza ciągle nowych i rewolucyjnych informacji, jesteśmy coraz bliżej wyjaśnienia granicy życia i śmierci. Poznajemy tajemnice większości chorób, które od wieków gnębiły ludzkość. Nauki rolnicze, wykorzystując osiągnięcia nauk przyrodniczych, technicznych i ekonomicznych, torują drogę do zbudowania modelu nowoczesnego rolnictwa, spełniającego modlitewne wołanie: „niech brak żywności nas nie zabija”. I co dalej; czy żyjemy szczęśliwi i bogaci, bez trosk i niepokoju? Zapewne do rajy ziemskiego jest daleka droga. Dookoła pełno ludzi głodnych i cierpiących, zamiast miłości bliźniego, waśnie, a nawet nienawiść. Nadzieje i marzenia ludzkie nie zmieniają się wraz ze zmianą systemu politycznego. Naiwnym było myślenie, że intrygi i donosy były wyłącznie cechą minionej epoki. Przecież to wada ludzkich charakterów, a nie formacji społeczno-politycznych, które co najwyżej mogą je potęgować. W każdym systemie trwa walka o władzę, a ludzie jej żądni nie przebierają w środkach, aby ją uzyskać, często na gruzach zniszczonych przeciwników. Tak się działo za czasów Imperium Rzymskiego i trwa nieprzerwanie do dzisiaj. Można przeto za Peterem postawić dramatyczne pytanie: „dlaczego świat idzie na opak”.

Można stawiać pytania pochodne:

- dlaczego szkoły nie szerzą mądrości?

- dlaczego sądy nie wymierzają sprawiedliwości?
- dlaczego dobrobyt nie stwarza szczęścia?

Zadaniem nauki jest wyjaśnienie wszelkich zjawisk, w szczególności o istotnym znaczeniu dla ludzkości. Jednak ich rozwiązanie nie leży w granicach możliwości ludzi nauki. Naszym zadaniem jest pomnożenie wiedzy i na jej podstawie wyciąganie praw. Dzięki nauce produkujemy więcej i jakościowo lepiej. Zmieniając proporcje w strukturze sił wytwórczych, osiągamy coraz wyższe wydajności. W efekcie więcej zawodów i ludzi traci pracę i schodzi na marginesy nędzy i bezużyteczności. Stąd największy problem XXI w. to problem bezrobocia i podziału na ludzi bogatych i nędzarzy. Ma to znaczenie w polskim społeczeństwie, stąd dramatyczne wyjazdy za pracą i chlebem, opuszczanie dzieci i pozostawianie ich bez opieki i nadzoru. Tego problemu nauka nie rozwiąże, należy on do polityków, których wybieramy i od nich winniśmy żądać zabezpieczenia porządku i sprawiedliwości społecznej. Osiągnięcia nauki i techniki mają służyć całej ludzkości, poprawiać byt i warunki życia, w żadnej mierze nie mogą dzielić na uprzywilejowaną grupę bogatych i pokrzywdzoną ubogich. Tylko całe społeczeństwo, świadome swych szans i dostrzegające korzyści z rozwoju nauki, aprobować będzie wydatki na jej rozwój. Zaś ludzie nauki, korzystając w pełni z wolności i swobody działania, zawsze muszą pamiętać o granicach tej wolności, a przede wszystkim ponoszonej odpowiedzialności za odkrywanie prawdy i czyny. Pamiętajmy w takich razach na wskazania Ludwika Hirszfelda: „Prawem uczonego jest wolność, a obowiązkiem prawdomówność. Ongiś była ona przywilejem błaznów, ponieważ nie brano jej poważnie. Dziś powinna być ceną wolności uczonych”. Szczególnie mocno brzmi dalsza sekwencja „można zapomnieć zdobywcy grabież i nawet gwałt, ale nie można przebaczyć uczonemu, jeżeli próbuje to naukowo uzasadnić”. Niestety nawet w niedalekiej historii nie brakowało takich przypadków. Przedstawiając tych kilka refleksji, określających granice wolności i odpowiedzialności uczonego, chcę równocześnie powtórzyć za Pytkowskim moralne wskazanie: „Pragnąłbym, ażebyśmy w zawodzie naukowca odkryli istotne wartości i odczuli względem nauki swą miarę pewności i swego zaangażowania. By nasza praca nad sobą była wieloraka: wytrwała, cierpliwa, spokojna, systematyczna, uporczywa, rzetelna i daleka od efekciarstwa, a etyka była na takim poziomie, ażeby w momencie rozstawania się z życiem, kiedy dusza nasza zostaje sama z sobą, móc samemu sobie podać rękę”.

Literatura

- Hirszfeldowa H., Kalus A., Milgram F., *Ludwik Hirszfeld*. 1956. Praca Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego.
- Kotarbiński T.: *Traktat o dobrej robocie*. 1975, Zakład Wydawnictwa Ossolińskich.
- Michalek R., *Rozważania nad systemem oceny nauki*. 1966, „Zeszyty Problematyczne Postępów Nauk Rolniczych” nr 443.

- Michałek Rudolf: *Uwarunkowania naukowego awansu w inżynierii rolniczej*. 2002, Polskie Towarzystwo Inżynierii Rolniczej.
- Praca zbiorowa, *Złote myśli ludzi wielkiego serca, umysłu, talentu – przesłania Polaków*. 2001, Wydawnictwa Fundacji Sp. z o.o.
- Praca zbiorowa, *Dobre obyczaje w nauce*. 1944, Komitet Etyki w Nauce przy Prezydium PAN.
- Praca zbiorowa, *Popularna encyklopedia powszechna*. 1944, Fogra Oficyna Wydawnicza.
- Pytkowski W., *Organizacja badań i ocena prac naukowych*. 1981, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Staszic S., *Ród ludzki*, 1819.
- Wyszyński S., 1990, *Nauczanie społeczne 1946-1981*.

The limits of freedom and responsibility of learned

The article describes the notion of of the learning with its manifold functions and on this background set the intellectual and moral requirements to its creators.

Key words: science, responsibility, limits of freedom